

**Postkolonialna
Europa Środkowo-Wschodnia**

**RENATA ŠERELYTĖ I SIGITAS PARULSKIS.
DWA PRZYPADKI UWIKŁANIA LITEWSKIEJ
PROZY PO ROKU 1991
W DYSKURS POSTKOLONIALNY**

MARTA KOWERKO-URBAŃCZYK¹
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Słowa kluczowe: Renata Šerelytė, Sigitas Parulskis, postkolonializm, litewska proza, gender

Key words: Renata Šerelytė, Sigitas Parulskis, postcolonialism, Lithuanian prose, gender

Marta Kowerko-Urbańczyk, RENATA ŠERELYTĖ I SIGITAS PARULSKIS. DWA PRZYPADKI UWIKŁANIA LITEWSKIEJ PROZY PO ROKU 1991 W DYSKURS POSTKOLONIALNY. „PORÓWNANIA” 14, 2014, T. XIV, s. 161-176. ISSN 1733-165X. Niniejszy tekst przywołuje spory dotyczące zastosowania refleksji postkolonialnej w krajach bałtyckich. Interesuje mnie litewska literatura po roku 1991, na przykładzie której zaobserwuję związek pomiędzy sytuacją postkolonialną, a pozornością przełomu genderowego. W powieściach Renaty Šerelytė i Sigitasa Parulskisa rzeczywistość po rozpadzie Związku Radzieckiego jawi się jako przestrzeń upokorzenia, niemocy i opresji, z której byli subalterni nie mogą się wydostać, obnażając swoją ofiarniczą mentalność. Konfrontacja z ujawnioną po przełomie różnorodnością jest przez nich traktowana jako zagrożenie dla ich prywatnej tożsamości, skłania ich do poszukiwania słabszych od siebie, by odzyskać odebraną przez radziecki system podmiotowość. Z zabiegów tych wyłaniają się niekoherentne, niespójne światy tworzone przez zmagających się z postkolonialną schizofrenią litewskich pisarzy, którzy z jednej strony próbują nawiązać do zachodnich wzorców, z drugiej – zmagają się z konsekwencjami postkolonialnej traumy.

Marta Kowerko-Urbańczyk, RENATA ŠERELYTĖ AND SIGITAS PARULSKIS. TWO CASES OF INVOLVING THE POSTCOLONIAL DISCOURSE INTO THE LITHUANIAN PROSE AFTER 1991. “PORÓWNANIA” 14, 2014, Vol. XIV, p. 161-176. ISSN 1733-165X. The text refers to disputes

¹ Correspondence Address: mkowerko@gmail.com

regarding postcolonial studies in the Baltic States. I am deeply interested in Lithuanian literature after 1991, where I observe the relationship between the postcolonial situation and the apparent breakthrough which we can be easily noticed in gender fields. In the novels of Renata Šerelytė and Sigitas Parulskis the reality after the fall of the Soviet Union appears to be a space of humiliation, powerlessness and oppression, from which the subalterns cannot escape. The characters of these novels treated diversity as a threat to their personal identities and decided to search for those who are weaker than themselves to regain the subjectivity taken away from them by the Soviet system. This behaviour results in incoherent worlds created by the Lithuanian writers who struggle with the postcolonial schizophrenia. On the one hand, they try to refer to western paragons. On the other hand, they struggle with the consequences of the postcolonial trauma.

Wątpliwości dotyczące używania instrumentarium postkolonialnego wobec krajów bałtyckich ogniskują się wokół wielokrotnie rekonstruowanego sporu, czy sowiecką Rosję można uznać za kolonizatora i czy sowiecka okupacja była równoznaczna z kolonizacją². Różnica stanowisk, uwzględniających także głosy litewskie, świadczy o tym, że choć radziecki kolonializm jest sporny, dla badaczy wywodzących się z niegdysiejszej strefy wpływów Imperium pozostaje niekwestionowany³. Skala różnic w byłych krajach bloku wschodniego jest spora: Mykoła

²Wątpliwości tego typu zgłaszali m.in. David Choni Moore oraz Jan Kieniewicz. Moore przyczyn niewystarczającej obecności dyskursu postkolonialnego w krajach bałtyckich i w Polsce doszukiwał się po stronie tubylców. Jego zdaniem wiązało się to z kompensacyjnym charakterem europejskości zachodnich krańców Imperium i państw satelickich, w których to „konstruowano” przynależność Europy, odcinając się od „azjatyckiej” Rosji. Kieniewicz dowodzi, że panowania Rosji w ogóle nie należy traktować jako odmiany kolonializmu. Przyglądając się zjawisku dominacji diachronicznie, uważa on, że kategoria kolonializmu staje się użyteczna, ponieważ z jednej strony ilustruje proces oddzielania się ziem Rzeczypospolitej od cywilizacji europejskiej, z drugiej zaś ujawnia, że przywiązanie do Zachodu coraz bardziej uzależniało. Kieniewicz sugeruje, iż należałoby dostrzec tu „kolonializm podzielony, w którym rozdzielone zostały przemoc i dominacja. Por. m.in. J. Kieniewicz, *Polskie pogranicza: próba interpretacji kolonialnej*. W: *Na pograniczach literatury*. Red. K. Zajac, J. Fazan. Kraków 2012, s. 75 oraz. D. Ch. Moore, *Is the Post- in Postcolonial the Post- in Post-Soviet? Toward a Global Postcolonial Critique*. W: *Baltic Postcolonialism, On the Boundary of Two Worlds: Identity, Freedom and Moral Imagination in the Baltics*. Ed. V. Kelertas. Amsterdam and New York 2006, s. 20–54.

³Tego zdania jest m.in. Hanna Gosk, która polemizuje z Davidem Choni Moorem: „[David Choni Moore] zdaje się nie zauważać, że podkreślanie własnej europejskości przez Słowian i Bałtów pozostających po II wojnie światowej w rosyjskiej strefie wpływów zostało wymuszone nie tylko przez zachodniego opresora, ale i swoistą kreatywność zachodnich Europejczyków w kształtowaniu wizerunku <lepszyc> i <gorszych> mieszkańców Europy. Tych ostatnich obserwowano z Zachodu ze współczuciem, lecz i niejaką abominacją.” H. Gosk, *Opowieści skolonizowanego/kolonizatora. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*. Kraków 2010, s. 234. W kategoriach postkolonialnych radziecka obecność w krajach bałtyckich rozpatrywana jest w tomie *Baltic postcolonialism*, op. cit.

Riabczuk w kontekście Ukrainy formułuje tezy o głębokim uwikłaniu posttotalitarnym i postkolonialnej schizofrenii⁴; Hanna Gosk, pisząc o polskich warunkach, dostrzega dylematy związane ze zmierzaniem ku europejskością⁵. Litewscy badacze sytuują się niejako w pół drogi między rozpoznaniem Riabczuka a Gosk, wykazując odmienność litewskiej specyfiki. W tomie pt. *Baltic Postcolonialism* wyszczególniają m.in. językową izolację Litwinów, dla których słabną związki z językiem rosyjskim, a poziom znajomości języka angielskiego nie jest wystarczający⁶, nasilające się tendencje antyeuropejskie i antyamerykańskie oraz zwrot ku pogaństwu⁷.

Litewska rzeczywistość po roku 1991 jawi się zatem jako przestrzeń aporii i niewiarygodnych napięć. Projekcje europejskie, marzenia o społeczeństwie obywatelskim konfrontowały się z litewskim przywiązaniem do narodowych wartości, co prowadziło do niekoherentnego rozwoju kraju charakterystycznego dla byłych krajów Związku Radzieckiego⁸. Po przełomie politycznym świat literacki ulegał burzliwym przemianom na równi z innymi sferami życia. Zmieniała się kondycja pisarza⁹, który bezpowrotnie tracił swój uprzywilejowany status¹⁰, zaś kierunki rozwoju wyznaczały literaturze nierzadko mechanizmy rynkowe¹¹. Nie

⁴ M. Riabczuk, *Od Matorosji do Ukrainy*. Wstęp i oprac. B. Berdychowska. Przeł. O. Hnatiuk, K. Kotyńska. Kraków 2002, s. 171.

⁵ H. Gosk, op. cit., s. 18.

⁶ A. Sverdiolas, *The Sieve and Honeycomb: Features of Contemporary Lithuanian Cultural Time and Space*. W: *Baltic postcolonialism*, op. cit., s. 241.

⁷ V. Kelertas, *Foot-Loose and Fancy-Free. The postcolonial Lithuanian Encounters Europe*. W: *Baltic postcolonialism*, op. cit., s. 452.

⁸ Riabczuk na przykładzie Ukrainy zwracał uwagę, że „To anachroniczne, niepełne ukształtowanie tożsamości narodowej, obok typowego dla krajów postkomunistycznych niedorozwoju społeczeństwa obywatelskiego, stanowi podstawową przyczynę sprzecznych, niekonsekwentnych orientacji Ukraińców, i w efekcie, co spróbuję dalej pokazać, skrajnie powolnego, niekonsekwentnego i wewnętrznie sprzecznego rozwoju całego kraju.” M. Riabczuk, op. cit., s. 169

⁹ O skali tej zmiany zaświadcza m.in. zorganizowane w 1988 przez Finlandię i ZSRR seminarium „Pisarz w czasach przełomów”, na którym przybyli z ZSRR twierdzili, że „pisarz to nauczyciel społeczeństwa”, a obce im były dylematy fińskich autorów, zwracających uwagę na kryzys wartości czy społeczną marginalizację pisarza. Por. L. Jakonytė, *Pisarz w społeczeństwie postsowieckim: kierunki autorefleksji*. W: *Zranieni przez czas, Współczesna literatura litewska*. Oprac. i wstęp D. Mitaite, J. Sprindyte. Przeł. I. Korybut-Daszkiewicz, J. Tabor. Warszawa 2011, s. 51–52.

¹⁰ Mindaugas Kvietkauskas przytacza list wystosowany na początku lat dziewięćdziesiątych do Związku Pisarzy Litewskich przez młodego poetę Aidasa Marcenasa: „Proszę o niezwłoczne wypłacenie mi pieniędzy, które Związek Pisarzy Polskich wydałby na moją trumnę lub pogrzeb, ponieważ po śmierci chcę być spalony i rozsypany po całej Litwie, a teraz nie mam co jeść”. Por. M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu: nowe kierunki w literaturze*. Przeł. Z. Mrozińska, „Literatura na Świecie” 2005, nr 1–2, s. 327.

¹¹ O sporze między „przedsiębiorcami” i „literatami”, który rozegrał się na łamach miesięcznika „Literatura ir menas” pisze L. Jakonytė. „Literaci pragnęli się widzieć jako siłę, która wzbogaca społeczeństwo duchowo i równoważona jest przez biznesmenów, którzy zabiegają o materialny status spo-

bez znaczenia okazał się też fakt, że pokolenia literackie dochodziły do głosu w przyspieszonym tempie, a dominującą poetyką u progu lat dziewięćdziesiątych okazała się prowokacja oraz intensywne kreowanie własnego wizerunku. Autorzy funkcjonujący dotąd na prawach wieszczów i nauczycieli narodu podjęli się redefinicji własnego statusu, nierzadko sięgając po metafory tułacza, włóczęgi, cudzoziemca czy bezdomnego¹². Litewski pisarz, niezależnie nawet od przynależności pokoleniowej, w nowych warunkach sytuował się zatem na marginesach rzeczywistości, zarazem przypisując sobie szczególną rolę.

Charakter twórczości autorów debiutujących około roku 1990 i później zdaje się potwierdzać tę egotyczną, autorefleksyjną postawę. W litewskiej literaturze fikcjonalnej bohaterowie są najczęściej wyposażani w cechy autorskiego *alter ego*, zaś ich losy stanowią oś konstrukcyjną fabuł. Świat przedstawiony tych tekstów, choć sprawia wrażenie współczesnego, jest jednak przetykany pustką, przestrzenią nieprecyzyjną, unikający problematyzowania spornych kwestii związanych z sytuacją posttotalitarną. Zauważa to Violeta Kelertas:

Litewska poprzelomowa proza nadal wychodzi spod jarzma kolonializmu i jest w początkowych stadiach postkolonializmu. Jednym z przejawów tego zjawiska, który w badaniach wydają się dosyć oczywisty, jest unikanie „odzwierciedlenia rzeczywistości”, co być może ma związek z faktem, iż socrealizm trwał tu zbyt długo. Efektem tego stanu rzeczy jest głęboka nieumiejętność opisanego całego postkolonialnego doświadczenia, przy czym termin postkolonializm rozumiany jest tutaj nie tylko jako ostatnie 14 lat niepodległości, lecz również 50 lat sowieckiej kolonizacji. Ani moment wyzwolenie ze Związku Radzieckiego, ani życie w warunkach wolnorynkowych nie znalazło jeszcze odpowiedniego wyrazu w literaturze litewskiej. Pisarze spoglądają w stronę Europy Zachodniej, zdając się tracić z oczu tematy, które są dla nich istotne: jakby nie potrafili zdiagnozować sytuacji i tkwili w głębokiej klinicznej depresji¹³.

Mimo że przełom ustrojowy niósł ogromne nadzieje związane z odzyskiwaniem głosu przez dotąd wykluczonych, w nowych warunkach okazały się one zbyt trudne do spełnienia, bo nadal istniały zbyt głębokie podziały społeczne, a miniona rzeczywistość powracała zbyt natrączywie. Jednym z pozornych przełomów okazał się bez wątpienia przełom genderowy. Dychotomiczny podział na „męskie” i „żeńskie” stanowił trwały punkt odniesienia dla świata w stanie fundamentalnej przemiany. Pisarze nierzadko wybierali konserwatywne wzorce ważności¹⁴, główny nurt litewskiego dyskursu wspierał obyczajowo zachowawcze teksty ugruntowujące stereotypowy podział ról płciowych.

leczeństwa. Biznesmeni nie zgodzili się z tą hierarchią i zaproponowali własną, według której pisarze są na dole społecznej hierarchii”. Cyt. za: L. Jakonyté, *Pisarz w społeczeństwie postsowieckim*, op. cit., s. 55).

¹² Ibidem, s. 56.

¹³ V. Kelertas, op. cit., s. 451. Tłum własne – MKU.

¹⁴ Pojęciem tym nawiązuję do typologii P. Czaplirskiego, który w polskiej przestrzeni publicznej dostrzega dwa dominujące wzorce: konserwatywne wzorce ważności i liberalne wzorce swobody.

W niniejszym artykule interesować mnie będzie właśnie związek pomiędzy sytuacją postkolonialną niepodległej Litwy i generowaną przez nią niemocą, a pozornością przełomu genderowego. Za przykłady posłużą mi teksty prozatorskie dwojga litewskich autorów debiutujących po 1991 roku. Wydawałoby się, że trudno wyobrazić sobie bardziej odległą od siebie twórczość niż dorobek Renaty Šerelytė i Sigitasa Parulskisa. Łączy ich jednak dystans wobec inności i przywiązanie do stereotypów związanych z płcią. Wspólna lektura ich tekstów pozwoli zatem dostrzec jeden z objawów – posługując się formułą Mykoły Riabczuka – postkolonialnej schizofrenii, w której znalazła się literatura litewska po odzyskaniu niepodległości.

1. PRZYPADEK ŠERELYTĖ, CZYLI OPRESJA WOBEC KOBIET EPOKI POPRZEŁOMOWEJ

Zachodzące w przyspieszonym tempie przemiany nie ominęły również pozornego zwrotu ku badaniom feministycznym i genderowym. Fundamentalna dla kobiecego pisarstwa na Litwie książka Viktorii Daujotytė z 2001 roku zatytułowana *Parašyta moterų (Napisane przez kobiety)* wieńczy pierwszą dekadę litewskiej niepodległości. Litewska badaczka, korzystająca z rozpoznań teoretycznych Elaine Showalter i Julii Kristevej, do pewnego stopnia dystansuje się jednak wobec feminizmu. Solveiga Daugirdatė, choć określiła postawę badawczą Daujotytė mianem „powściągliwej”, ze względu na dążenie do syntezy, skłonność do uogólnień, łagodzenie skrajności oraz unikanie radykalnych zwrotów¹⁵, uznała jednak przełomowy charakter jej pracy.

Nurty kobiece były reprezentowane w poprzelomowej litewskiej rzeczywistości, a badało je m.in. utworzone przy Uniwersytecie Wileńskim, działające od 1992 roku, Centrum Studiów Feministycznych. W latach dziewięćdziesiątych opublikowano również antologię zachodnich tekstów feministycznych¹⁶. Niemniej, metodologia genderowa i światopogląd feministyczny – choć obecne w dyskursie publicznym niepodległej Litwy – służyły głównie do ugruntowania stereotypowo przypisanych ról płciowych. Choć pośród litewskich prozaiczek pojawiały się również postawy non-konformistyczne¹⁷, większość kobiecych powieści opubli-

P. Czaplinski, *Przesilenie nowoczesności: Polska proza 1989–2005 wobec wielkich narracji*. W: *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...* Red. H. Gosk, A. Zieniewicz. Warszawa 2007, s. 34–55.

¹⁵S. Daugirdatė, *Literatura kobieca i jej odczytywanie*. W: *Zranieni przez czas*, op. cit., s. 82.

¹⁶Wydana w 1995 roku książka *Feminizmo ekskursai (Dygresje feministyczne)*. Por. ibidem, s. 79.

¹⁷U progu lat dziewięćdziesiątych Jurga Ivanauskaitė (1961–2007) podjęła próbę wykorzystania swobód do prowokacji wobec katolickiej i konserwatywnej społeczności Wilna. Jej wydana w 1993 roku powieść pt. *Ragana ir lietūs (Czarownica i deszcz)* została przez komisję samorządu wileńskiego uznana za pornograficzną. Zakazano jej sprzedaży w stołecznych księgarniach, można ją było kupić

kowanych po roku 1990 wpisuje się w założenia popfeminizmu, co w praktyce społecznej polega na wypieraniu założeń feminizmu kosztem zbanalizowanych wyobrażeń na jego temat¹⁸. Dzieje się tak m.in. w przypadku Renaty Šerelytė (ur. 1970), której prozatorska twórczość, pozornie traktująca o perypetiach kobiety wyzwolonej, *de facto* wspiera postawy zachowawcze i konserwatywne. Przygoda krytyki literackiej z Šerelytė w osobliwy sposób antycypuje los jej bohaterek, które opresyjnie traktują siebie nawzajem, a dla męskich bohaterów pozostają łagodnymi, delikatnymi kobietami. Autorka spotyka się z różnymi ocenami krytyków w zależności od płci piszącego o jej twórczości, a świadczą one zazwyczaj o powierzchownej interpretacji jej utworów.

Wysoce krytycznie ocenia ją Solveiga Daugirdatė w tekście *Literatura kobieca i jej odczytywanie*:

[Renata Šerelytė i Laura Sintija Černiauskaitė są] ulubienicami mediów, ponieważ wpisują się w modny obecnie stereotyp „młodej, ładnej i z powodzeniem łączącej karierę i obowiązki rodzinne. Obu autorkom – wychowanym na zwierzeniach publikowanych w lśniących czasopismach (które dla byłych radzieckich kobiet stanowią źródło „nowych wartości”) – rzadko udaje się wyjść w swej twórczości poza mentalność „kobiety z czasopisma”¹⁹.

Ten surowy osąd czyni z Šerelytė autorkę na wskroś popularną, pozbawiając konstruowane przez nią postaci kobiece jakiegokolwiek głębi. Ta poniekąd opresyjna postawa litewskiej krytyczki nie koresponduje z rozpoznaniem krytyków płci męskiej, dostrzegającymi w twórczości Šerelytė „rekonstrukcje przestrzeni małych miasteczek, w których mieszkają zagubione, zmęczone postaci” (Algis Kaleda)²⁰ lub widzą w niej cechy „przyjemnej kameralności”, która objawia się „w niezmiennym spokoju wsi, rzewnym losie jej łagodnych bohaterów, samotników w prowincjonalnej głuszy” (Mindaugas Kvietkauskas)²¹. Podobne wahania recepcji odnotować można w związku z rezygnacją z miejskiej tematyki wpisaną w tę prozę. Litewscy krytycy zgodnie uznają, że jest to autorka zajmująca się proble-

jedynie w sklepach z artykułami erotycznymi. Autorka natychmiast stała się przedmiotem zainteresowania mediów, co oczywiście wpłynęło na ogromną popularność książki i sprawiło, że cały dwudziestotysięczny nakład sprzedał się w dwa tygodnie. Por. ibidem. s. 71 oraz H. Jarvis, *Why Jurga Ivanauskaitė's books are crying out for translation?*, „CER. Central European Review”, Vol 2, No 27, 10 July 2000. <http://www.ce-review.org/00/27/jarvis27.html> (data dostępu: 11.09.2013).

¹⁸ Pod pojęciem „literatury kobiecej” rozumiem nie tylko utwory, które zostały napisane przez kobiety i prezentują doświadczenia przypisane tej płci. W popfeministycznej wersji książki te zawierają również liczne stereotypy dotyczące kobiecości i męskości, wykorzystując emancypację głównie do zademonstrowania kobiecej siły, co w tym przypadku oznacza niemal wyłącznie umiejętność zdobywania licznych partnerów. Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Poznań 2006, s. 57.

¹⁹ Por. S. Daugirdatė, *Literatura kobieca i jej odczytywanie*. W: *Zrąnieni przez czas*, op. cit., s. 76.

²⁰ A. Kaleda, *Dzieje literatury litewskiej 1918–2000*, t. II. Warszawa 2003, s. 132.

²¹ M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 335.

mami wsi. Alicja Rybałko widzi jednak w jej pisarstwie reinterpretację klasycznego dla litewskiej literatury tematu²², Mindaugas Kvietkauskas dostrzega w niej zaś kontynuatkę „rolniczego rytualizmu, upartej staroświeckości i przywiązania do osiadłego trybu życia”²³.

Cytowane powyżej opinie, choć daleko im do polaryzacji, są o tyle znaczące, że wskazują perspektywy rutynowych odczytań, które w dużej mierze determinowane są zarówno płcią autorki, jak i podejmowaną przez nią kobiecą tematyką. Spojrzenie na twórczość Šerelytė spoza perspektywy litewskiej pozwala dostrzec głębokie postzależnościowe uwikłanie i odmianę agresji przeciwko Innym.

Debiutancka powieść Renaty Šerelytė *Lėdynmecio Žvaigždės* (*Gwiazdy epoki lodowcowej*) wpisuje się w fabularny schemat *Bildungsroman*. Pierwsza część rozgrywa się na litewskiej prowincji – w miejscowości Paliekne, gdzie główna bohaterka dojrzewa w atmosferze małomiasteczkowego marazmu i w oparach alkoholu.

Akcja toczy się u schyłku epoki sowieckiej, co, jak zauważa Dariusz Nowacki, jest nie bez znaczenia, bo wskazuje jak:

w narracji prowadzonej z punktu widzenia dorosłej już bohaterki mieszały się najróżniejsze, gryzące się ze sobą światopoglądy i wartości. Dziewczyna była pionierką, ale też chętnie wsłuchiwała się w prastare litewskie zabobony, sporo czytała i fantazjowała, ale też musiała sobie radzić z brutalnością i prymitywizmem miejscowych, w tym najbliższych. W chwilach rozpaczki najchętniej przywoływała Calderona, pocieszając się, że „całe życie to tylko sen”²⁴.

Marzenia o lepszym życiu w dużym mieście spełniły się tylko częściowo i w drugiej części obserwujemy, jak narratorka radzi sobie w Wilnie lat dziewięćdziesiątych, gdzie już po studiach pracuje jako redaktorka w wydawnictwie. Tu również alkohol płynie strumieniami, a samotna w gruncie rzeczy bohaterka boryka się z problemami w pracy i życiu osobistym. Fabularnie odtwarzane są tu powieściowe schematy, nie jest to jednak opowieść zakończona happy-endem. Ponad wszystko główną rolę odgrywa tu język, na poły liryczny, na poły surrealistyczny, skrajnie różnie oceniany przez recenzentów.

Opowieść o życiu w dużym mieście to przede wszystkim historia konfrontacji młodej dziewczyny ze stereotypami na temat płci. Z jednej strony – na tle postaci kobiecych bohaterka postrzega siebie samą jako wyzwoloną, pozbawioną ograniczeń. Inne kobiety (zarówno te przypadkowo spotkane na ulicy, jak i właścicielka mieszkania) patrzą na nią dyscyplinująco i oczekują od niej wstrzemięźliwości w stroju i zachowaniu. Z drugiej – lubi być adorowana przez mężczyzn. Najbar-

²² A. Rybałko, *Sen Mendoga. Antologia literatury litewskiej lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa 2001, s. 273.

²³ M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 335.

²⁴ D. Nowacki, *Gwiazdy epoki lodowcowej, Šerelytė Renata* [recenzja]. „Gazeta Wyborcza”, 13.09.2005.

dziej docenia tych, którzy obdarowują ją drogimi prezentami. Uważa się za feministkę, przy czym feminizm służy tu głównie zdobywaniu mężczyzny lub względnie... unikaniu noszenia ciężarów. Szef, który oczekuje od bohaterki pomocy przy przeniesieniu rzeczy do magazynu, uznany zostaje za antyfeministę.

Peregrynacje po mieście to poruszanie się w gąszczu relacji międzyludzkich, co – wobec dychotomicznego podziału na „męskie” i „żeńskie” – nie przynosi bohaterce satysfakcji. Ona sama zresztą również nie wykracza poza tę opozycję, próbując dostosować się do wizerunku „kobiety kobiecej”. Jej wyzwolenie z konwencji jest pozorne, opiera się bowiem głównie na doborze eksponujących jej fizyczność ubrań i spożywaniu dużych ilości alkoholu.

Wątki pojawiające się w debiutanckiej książce R. Šerelytė pobrzmiewają również w powieści pt. *Vardas Tamšoje (Imię w ciemności)*²⁵, której akcja toczy się w małym, anonimowym miasteczku. Narracja pierwszoosobowa prowadzona z perspektywy dojrzałej, choć wciąż młodej kobiety, z zawodu policjantki, ma porządkować jej niełatwą przeszłość: dorastanie w nietrzeźwiejącej rodzinie kołchoźników, edukację w sowieckiej szkole, romans z nauczycielem muzyki, studia w dużym mieście. Były pedagog powraca na kartach powieści w dwuznacznej roli – jako świadek i zarazem podejrzany w śledztwie, które prowadzi bohaterka. Dwuznaczność sięga dalej: alkohol, którego nadużywa, sprawia, że trudno nam oddzielić jej oniryczne wizje od realistycznych wydarzeń.

Repertuar problemów układa się w kilka splotów, spośród których ponownie, jak sądzę, na pierwszy plan zdają się wysuwać kłopoty z męskością i kobiecością. W zasadzie opresyjnie traktowani są wszyscy bohaterowie, a płęć związana jest z przemocą symboliczną i fizyczną. Popelniona zostaje zbrodnia – zabójstwo młodej dziewczyny na tle seksualnym, powracają również motywy gwałtu i wykorzystywania fizycznego nieletniej, przymusu usunięcia ciąży i emocjonalnego szantażu. Wszystkie one związane są z przemocą stosowaną wobec kobiet przez mężczyzn, jednak w tekście pojawia się sugestia, że kobiety są w pewnym stopniu odpowiedzialne za ten stan rzeczy. Bohaterka postrzega nadopiekuńcze matki i matki ofiar jako wiedźmy, staruszki jawią się jej jako zdziwaczale i niespełna rozum, młode dziewczyny wydają się zaś rozwiązłe. Mężczyźni również nie spełniają jej wymagań, gdyż są – jak uważa – zbyt mało stereotypowo męscy. Paradoksalnie, mimo że prowokują agresję, jednak nie mają władzy nad kobietami. Seksualność oparta na przemocy i wybujała kobiecość, której ulegają wszyscy bez wyjątku mężczyźni, wydaje się obsesją Šerelytė. Najlepiej ilustruje ją przykład kuriozalnej postaci homoseksualisty, który wabi bohaterkę do własnego mieszkania i ją gwałci. Jest przy tym prezentowany z ironicznym, homofobicznym dystansem, jakby seksualna agresja była dowodem na atrakcyjność bohaterki, a jedynym problemem – jego orientacja seksualna. W galerii męskich postaci znajduje się jeszcze

²⁵R. Šerelytė, *Imię w ciemności*. Przeł. A. Rybalko. Wołowiec 2005.

m.in. niepanujący nad pracownikami szef, który woli koty od ludzi, koledzy ze studiów, nie potrafiący zaskarbić sobie sympatii narratorki oraz zdominowany przez młodą macochę ojciec. Jako jedyny wystarczająco męski bohater jawi się tutaj nauczyciel muzyki, z którym w młodości łączył narratorkę romans. Naiwne, dziewczęce wspomnienia o nim inkrustują całą książkę. Po latach okazuje się on byłym agentem KGB, co wprowadza dysonans w narrację – jedyny mężczyzna, który posiadał emocjonalną władzę nad narratorką, nie miał wobec niej wyłącznie dobrych intencji.

Konstruowana w ten sposób opowieść reprodukuje posttotalitarne schematy, prezentuje kompromitację patriarchy, lecz przede wszystkim klęskę kobiet, które podporządkowują się męskim wyobrażeniom. Reprodukacja wzorców patriarchalnych następuje mimo słabości mężczyzn. Kobiety bohaterki, wobec których nasila się język opresji, prezentowane są jeszcze surowiej niż mężczyźni, gdyż konwencjonalnie chcą sprostać bardziej skomplikowanym oczekiwaniom społecznym. W ten sposób patriarchat działa i zapewnia sobie trwanie. Na innej płaszczyźnie problem ten odsyła nie tylko do problemów z kwestiami genderowymi, lecz również zaświadcza o niespójnym, nie do końca przemyślanym stosunku do wolności obywatelskich.

W prozie tej wielokrotnie powracają wspomnienia z dojrzewania w radzieckiej Litwie, które również na symbolicznej płaszczyźnie obnażają pozorność ustrojowego przełomu. Liczne akademie ku czci, w których w młodości bierze udział bohaterka, nie różnią się od poprzelomowych spotkań oficjalnych – jedno i drugie oglądane są zza kulis i komentowane z ironicznym dystansem. Ideologie okazują się nietrwałe, trwa natomiast poczucie beznadziei, które bohaterowie topią w alkoholu.

Twórczość Šerelytė nie należy do łatwych w lekturze głównie ze względu na metaforyczność języka, co zapewne jest przyczyną rozbieżności w jej ocenach. Proza ta nie dostarcza pocieszenia, w opisywanym przez nią świecie nie ma szczęśliwych rozwiązań akcji. Obyczajowy tradycjonalizm przynosi pewien rodzaj stabilności, która zwykle jest jednak opresyjna względem młodych kobiet. Nie tylko ugruntowuje binarny podział na „męskie” i „żeńskie”, ale przede wszystkim czyni bohaterki obiektami faktycznej i symbolicznej przemocy.

2. PRZYPADEK PARULSKISA, CZYLI PIEKŁO WSPOMNIENI Z WOJSKA

Ciekawą, choć nieoczywistą, paralelę wobec opisanych powyżej zjawisk można zaobserwować w konsekwentnie określanej przez krytyków mianem „męskiej” twórczości Sigitasa Parulskisa. Choć wydaje się, że trudno wyobrazić sobie odleglejszą od Šerelytė stylistykę, zamysł jest podobny: autor wykorzystuje pozornie

postawę kontestatorską, by snuć opowieść jednostki głęboko uwikłanej w sytuację postkolonialną i konfrontującej się z wrogim światem.

Na świadomej kontestacji rzeczywistości oparł swoją twórczość Sigitas Parulskis, urodzony w 1965 roku poeta, prozaik, eseista i dramaturg, który w sporze o status pisarza określał się mianem „leniwego humanisty”. Parulskis sformułował tezę, w myśl której autor, niezdolny do dostosowania się do warunków gospodarki rynkowej, zmuszony jest do wewnętrznej emigracji, uznając przy tym, że społeczeństwo jest złe²⁶. U progu lat dziewięćdziesiątych głos Parulskisa, jeden z wielu w dyskusji o pozycji pisarza i jego obowiązkach społecznych, spotkał się z gwałtowną polemiką środowiska literackiego²⁷. Zaprezentowane powyżej tezy korespondują z charakterem pisarstwa tego autora. Parulskis pisze o świecie w stanie całkowitego rozpadu, przy czym – jak zauważa Mindaugas Kvietkauskas – nie postrzega tego procesu wyłącznie jako rezultatu dominacji radzieckiej, lecz uznaje, że zagłada i samozagłada wpisane są w kondycję człowieka przełomu XX i XXI wieku²⁸.

Z bogatej twórczości pisarza na polski rynek wybrano powieść z 2002 roku pt. *Trys sekundeš daugas* (*Trzy sekundy nieba*), którą wydano w 2008 roku nakładem wydawnictwa Czytelnik. Na przekór tytułowi to brudna, surowa proza skażona – jak wskazywali recenzenci – „wulgarnym nihilizmem”. Porządek narracji wyznaczają wielowątkowe wspomnienia młodego litewskiego rekruta ze służby w sowieckiej armii; zawartość wspomnień staje się „swoistym leksykonem brutalnego, zwierzęcego upokorzenia, podręcznikiem przerobionego już, systemowego kursu radzieckiej przemocy”²⁹. W *Trzech sekundach nieba* Rimvydas Šilbajoris dostrzega dramatyczne napięcie pomiędzy dążeniem do akceptacji panującego porządku a rozstrzygnięciem wewnętrznych dylematów³⁰. Oznacza to, że dezintegracja bohatera spowodowana jest faktem, że jest on jednocześnie przedstawicielem uciskanego narodu i żołnierzem elitarnych sił okupanta. Zdaniem recenzenta, w miarę rozwoju akcji czytelnik staje się świadkiem, jak bohater zaczyna nabywać cech tyra i stawać się tyranem wobec nowych rekrutów.

Choć rozważania Šilbajorisa koncentrują się wokół pełnej napięcia przemiany bohatera, chciałabym zwrócić uwagę na jego permanentną niemoc wobec traumatycznych doświadczeń z przeszłości. W warunkach niepodległej Litwy bohater nie może uwolnić się od nieustannie powracających doświadczeń z wojska. Narrator zmuszony był przerwać studia, by rozpocząć służbę wojskową, co zdeterminowało jego życie.

²⁶ Por. L. Jakonytė, *Pisarz w społeczeństwie postsowieckim*. W: *Zranieni przez czas*, op. cit., s. 56.

²⁷ Ibidem, s. 59.

²⁸ Por. M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 328.

²⁹ Ibidem, s. 330.

³⁰ R. Šilbajoris, *Sigitas Parulskis's Three seconds of sky for a lover and warrior between two worlds*, „Lituaus”, No. 2 – Summer 2004. http://www.lituanus.org/2004/04_3_1Silbajors.htm (data dostępu: 11.04.2014).

Wojskowa rzeczywistość, w której jednostce odbiera się status człowieka, została tu opisana metodycznie, jak przy dokładnym badaniu socjologicznym: z całą hierarchią, z torturami, wyszydzeniem, grypsersą, z drobiazgowym opisem zachowań żołnierzy oraz procesu kształtowania się ich świadomości grupowej³¹.

Radziecka służba wojskowa, którą narrator odbył w spadochronowym oddziale w NRD, okazała się doświadczeniem formującym jego tożsamość i znacząco wpłynęła na kondycję bohatera w realiach poprzelomowych. W tym sensie opowieść bohatera stanowi przykład dyskursu posttotalitarnego, tworzonego przez opresjonowanych po rozpadzie Imperium.

W powieści Parulskisa język koszar niepostrzeżenie zawładnął światem narratora. Konstrukcja językowa opiera się na świadomej aliterackości, akcentowaniu wulgarności i brutalności w codziennym życiu. Parulskis niejednokrotnie kreuje sytuację nasuwającą pozytywne literackie asocjacje, by potem znienacka ją zwulgaryzować. W rezultacie monolog głównego bohatera to nieustanna konfrontacja ze światem: agresja (podszyta autoagresją) jest reakcją permanentną, zaś wrogie okazuje się niemal wszystko, co choć trochę inne. Mimo że narracja powstaje w warunkach niepodległej Litwy, bohater automatycznie uznaje, że jego życie zależy od silniejszego, który potrafi narzucić porządek. Pragnie jednocześnie znaleźć się po stronie silniejszych, więc na wszelkie objawy inności reaguje agresją. Po stronie wyszydzanych i traktowanych jako istoty gorsze sytuuje młodszych, mniej inteligentnych, bardziej lękliwych rekrutów, żołnierzy innej narodowości, kobiety, homoseksualistów³² czy wreszcie nawet „bezmąską przyrodę”³³.

Ta ksenofobiczna, autodestrukcyjna nienawiść jest pozostałością posttotalitarną. Podobne zjawisko na przykładzie Ukrainy analizował Mykoła Riabczuk³⁴. Rozpo-

³¹ M. Kvietauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 330.

³² – „W dupie byłem nie w Afganie. Jakbym był w Afganie, siedziałbym teraz w domu wariatów albo w więzieniu. Foks nie wygląda na Rosjanina, a jeżeli to Litwin, po jaką cholere chce się przyjaźnić? Może zboczeniec? Dziwne, dawniej takich nie było, jeśli się czasem trafiali, to siedzieli w domach wariatów. A teraz wyległy ich całe hordy, jakby tylko czekali na przywrócenie Niepodległości. Mordercy, sadyści, masochiści, transwestyci”. S. Parulskis, *Trzy sekundy nieba*. Przeł. I. Korybut-Daszkiewicz. Warszawa 2008, s. 35.

³³ „Palilem, oparty o barierkę, kiedy tuż obok chlapnęły rozrzedzone ptasie odchody. W moim życiu wszystko zaczyna się od gówna i nie ma sensu oczekiwać albo ludzić się, że koniec będzie lepszy. Odchody spadły tak blisko, jakby ptak celował prosto we mnie, więc obrażony krzyknąłem:

– Pizda z uszami!

Nie cierpię bezmyślnej przyrody, która rozsądnego człowieka obrzuca gównem.” Ibidem, s. 26.

³⁴ Riabczuk pisze: „Ideologia komunistyczna w samej swojej istocie jest niezwykle ksenofobiczna i oparta na stereotypach. Jej siłę napędową stanowi <uświęcona nienawiść klasowa>, formalnie skierowana przeciwko <klasie wyzyskiwaczy>, ale w istocie skierowana przeciwko wszystkim, którzy są <nie z nami> – „kułakom” i <średniakom>, <szkodnikom> i <dewotom>, <burżuazjnym nacjonalistom> i <zgnitym liberałom>, <imperialistom> i <syjonistom>, wreszcie przeciwko <formalistom>, <abstrakcjonistom>, <jazzmenom> itd., itp. Ksenofobiczna nienawiść do <innych> była w komuni-

znania Hanny Gosk dotyczące polskich tekstów po roku 1990 wskazują, że przemoc bywa jedyną znaną bohaterom formą dowodzenia racji, obnaża przy tym siłę tłumionych wcześniej zachowań lękowych i ksenofobicznych³⁵. Polska badaczka w kumulacji wyżej wymienionych cech, które z powodzeniem przypisać można również bohaterowi Parulskisa, dostrzega zachowania charakterystyczne dla byłego subalterna. Agresja narratora *Trzech sekund nieba* jest permanentna, skierowana zarówno przeciwko Obcym, jak i własnemu pokoleniu, co jest przejawem skumulowanych hetero- i autoagresji. Co szczególnie ważne, głęboko autodestrukcyjne doświadczenie silnie wpisane w ten tekst jest również rezultatem długotrwałego działania Imperium, które pielęgnowało w podbitych narodach kompleks ofiarnczy i negatywny autostereotyp. Analogiczne zjawisko na przykładzie Ukrainy opisywał Mykoła Riabczuk:

Ukraina, podobnie jak każda kolonia, poddana była wszechstronnemu wpływowi metropolii. Jednym z ich skutków (i celów) było narzucanie tubylcom negatywnego self-image'u, negatywnego obrazu samych siebie. W istocie miała miejsce swego rodzaju inwersja stereotypów: kolonizowany etnos pod naciskiem kolonizatorów zmuszony był przyjąć – i przyswoić jako własny – cudzy system stereotypów, i to nie tylko cudzy, ale też otwarcie wrogi i poniżający. Wyobrażenie kolonizatorów o kolonizowanych jako o „barbarzyńcach”, „niedoludziach”, nosicielach „chaosu” różnymi metodami jest narzucane kolonizowanym i stopniowo staje się ich własnym obrazem siebie, staje się krańcowo negatywnym i niszczącym autostereotypem³⁶.

U Parulskisa prowadziło to do powstania specyficznej wspólnoty pokoleniowej opartej na całkowitej negacji:

Są pokolenia, które, patrząc na morze, widzą Boga, inne słyszą orkiestrę symfoniczną, fugi Bacha, jeszcze inne widzą kobietę, Afrodytę, nieskończoność, cały ten poetycki szmelc. Pokolenie wypchnięte na ten świat w latach sześćdziesiątych [...] nic za cholere nie widzi. Należę do tego pokolenia. Do pokolenia, które niczym się nie wyróżnia, w gruncie rzeczy nie posiada żadnych cech. [...] Interesuje mnie pokolenie, które nie ma „swojej” muzyki, swoich idoli, nie wie, co to ojczyzna, historia, miłość, pieniądze, rodzina, odpowiedzialność. [...] Jedyną filozofią tego pokolenia jest brak własnej filozofii i niechęć do wyznawania jakiegokolwiek i tę oto teoretyczną próżnię wypełnił w praktyce alkohol, choć z drugiej strony mowa o pokoleniu, które nigdy nie nauczyło się bzykać, jeść ani gromadzić dóbr, czyli nie potrafi korzystać z życia³⁷.

zmie głównym źródłem energii społecznej i środkiem konsolidacji społeczeństwa, a tworzenie rozmaitych stereotypów stanowiło podstawową funkcję panującej ideologii (oświaty, mass mediów, badań quasi-naukowych, <szeptanej> propagandy i innych)". M. Riabczuk, *Od Matorosji do Ukrainy*, op. cit., s. 131-132.

³⁵H. Gosk, *Opowieści skolonizowanego / kolonizatora*, op. cit., s. 215.

³⁶M. Riabczuk, *Od Matorosji do Ukrainy*, op. cit., s. 131.

³⁷S. Parulskis, *Trzy sekundy nieba*, op. cit., s. 7-8.

Taka autodiagnoza prowadzi bohatera do konstatacji, że wspólnym pokoleniowym doświadczeniem jest samotność i wewnętrzna pustka. Z generacyjnej wspólnoty ludzi samotnych i tępych wyłączone zostają kobiety:

W przypadku kobiet kategoria pokolenia działa tylko dopóki nie wyjdą za mąż, a i to z pewnymi wyjątkami, bo one przecież uwielbiają sztukę mimikry, a później mamy już do czynienia z czystą kobiecością, która nie podlega pokoleniowej klasyfikacji³⁸.

Zastrzeżenie opiera się na uznaniu, że kobieca sztuka mimikry uniemożliwia określenie czyjegoś wnętrza i utrudnia opisanie prawdziwego stanu społeczeństwa. Ważniejsze od dostrzeżenia stereotypowości tego wizerunku będzie sformułowanie hipotezy, że opozycja między męskością i kobiecością jest tak trywialna, bo pisarzowi do czegoś potrzebna. Rzeczywiście, Parulskis konsekwentnie tę opozycję buduje. Miejsce akcji powieści *Trzech sekund nieba*, czyli przestrzeń wojskowych koszar, wyodrębia sztywny dychotomiczny podział płci. Jedyna kobieta, która pojawia się tu w pozytywnym kontekście, jest efemeryczna i zwiewna, delikatna i powabna, a główny bohater wchodzi z nią w relację uczuciowo-erotyczną. Konstrukcja tego wątku nie pozwala stwierdzić jednoznacznie, czy związek z Mariją jest reminiscencją z przeszłości, czy efektem projekcji narratora. Pozostałe kobiety pojawiają się jedynie na marginesach narracji i zawsze traktowane są z ironicznym dystansem. Stają się jednym z wielu synonimów obcości.

Kategoria płci i płci kulturowej w tej prozie nie objawia się wyłącznie poprzez zauważalną nadobecność postaci męskich i skromną reprezentację bohaterek. Dysproporcja między męskością a kobiecością przekłada się również na pozytywne waloryzowanie cech, stereotypowo przypisywanych mężczyznom. Światem przedstawionym rządzi agresja i przemoc, narrator docenia fizyczną tężyznę i sprawność. Poza kanonem pożądanych cech sytuują się oceniane pejoratywnie oznaki słabości i delikatności, w tym również wielokrotnie w tekście dyskryminowane zachowania homoseksualne. Proza Parulskisa w ten sposób apriorycznie określa, co jest męskie, a co niemęskie, a zatem obce i gorsze. Współgra zatem z rozpoznaniem Eve Kosofsky Sedgwick, dotyczącymi koncepcji męskiego pragnienia homospołecznego³⁹, do których nawiązuje Błażej Warkocki. Problem boha-

³⁸ Ibidem, s. 11.

³⁹ Przymiotnik „homospołeczny” byłby w tym rozumieniu: „neologizmem zbudowanym w oczywisty sposób do słowa <homoseksualny>, ale jednocześnie po to, by odróżnić się od tego, co może być uznane za homoseksualne. Podstawą <pragnienia homospołecznego> są silne relacje między mężczyznami. Sedgwick przeciąga określenie <homospołeczny> w orbitę <pragnienia/pożądania>, które oznacza tutaj [...] emocjonalną czy społeczną siłę, <klej> występujący nawet wówczas, gdy mamy do czynienia z niechęcią czy nienawiścią. <Pragnienie> odsyła tutaj do struktury relacji. I chociaż *male bonding* charakteryzuje się silną nienawiścią do homoseksualności, czyli po prostu intensywną homofobią, Sedgwick stawia hipotezę o potencjalnej ciągłości [...] pomiędzy tym, co homospołeczne a tym, co homoseksualne”. B. Warkocki, *Homo niewiadomo, Polska proza wobec odmienności*. Warszawa 2007, s. 96.

terów *Trzech sekund nieba* polega na tym, że w strukturę wojskową i męską wspólnotę wpisane są zachowania homospołeczne. Według Kosofsky Sedgwick:

Brak jest obiektywnego kryterium pozwalającego odróżnić zachowania homospołeczne od homoerotycznych – tego niebezpiecznego utożsamienia może dokonać postronny obserwator. Właśnie to podwójne (z)wiązanie (*double blind*) przesądza o sytuacji potencjalnego szantażu: zarówno utrzymanie relacji homospołecznych, jak i ich nieutrzymanie, naraża mężczyznę na posądzenie o (ukryty lub skrywany) homoseksualizm⁴⁰.

De facto powieść Parulskisa, prawdopodobnie wbrew intencjom autora, zaświadcza o klęsce mężczyzn i klęsce patriarchy, który konserwuje ślady przemocy kolonialnej i obnaża głęboką traumę po totalitaryzmie. Utrzymywany siłą patologiczny system upada, ale pozostaje w głowach bohaterów, którzy żyją na wolności, lecz wciąż tkwią w mentalnych koszarach. Wojsko jawi się tutaj jako wspólnota okrutna i idylliczna zarazem. Okrucieństwo dostrzegalne jest gołym okiem – jako pełne agresji, sadyzmu i zezwierzęcenia zachowania wynikające z reguł, które rządzą tym światem. Idylliczność kryje się głębiej; tworzy ją pewien rodzaj wspólnoty, w ramach której wszyscy, niezależnie od zakątka ZSRR, z jakiego pochodzą, są równi wobec fali przemocy, która ich spotyka. W ten sposób ludzie odnajdują idyllę tam, gdzie ich życie zostaje zredukowane do prostych odruchów, nawet jeśli tak wytworzona wspólnota opiera się na przemocy. W związku z tym nie tylko równość, lecz także redukcja reguł życia i uproszczenie obrazu świata współtworzy tę swoiście pojmowaną idyllę. Bohaterowie nie potrafią już funkcjonować poza tym doświadczeniem: przestrzeń poza wojskową służbą niepostrzeżenie staje się dla nich nieadekwatna, za mało brutalna. Rzeczywistość, w której muszą podejmować decyzje i dokonywać wyborów, wydaje się za trudna, więc reagują na nią „tępym wzrokiem debila”. Wojsko podejmowało decyzje za nich, oczekując bezwzględного przystosowania się do panujących w nim zasad.

Stacjonowanie w NRD wiąże się z podwójną obcością. Oto konglomerat żołnierzy różnych narodowości znajduje się w przestrzeni zupełnie im obcej. W rezultacie bohaterowie, pozbawieni alternatywnych wartości wspólnych, silniej identyfikują się z narzuconą im „radzieckością”. Oznacza to, że funkcjonowanie w rzeczywistości poprzelomowej, w której powstaje retrospektywna opowieść, staje się dla narratora tym trudniejsze, gdyż litewskość nie niesie ze sobą żadnej szczególnej koncepcji więzi. Pojawia się wyłącznie marginalnie. Podczas służby wojskowej narrator zapisuje prywatne notatki i wiersze po litewsku, wbrew jego intencjom zostają one jednak rozszyfrowane, co stanowi źródło zagrożenia. Ma to wpływ na jego dalsze życie: zagrożony demistyfikacją w wojsku, w cywilu prowokacyjnie rezygnuje z litewskiej tożsamości – w wolnej Litwie ubrany w mundur radzieckiego żołnierza po rosyjsku pyta o godzinę na dziedzińcu Uniwersytetu.

⁴⁰ Cyt za: T. Basiuk, *Co ma gej do heteryka?*, „Res Publica Nova” 2002, nr 9, s. 47.

Zgodnie z przewidywaniem, powoduje to konsternację zapytanego, byłego kolegi ze studiów. Moment ten jest interesujący również z innego względu. Bohater, który znajduje się w przestrzeni miejskiej, kompletnie ją lekceważy i *de facto* nie ma ona żadnego znaczenia w toku powieści. Parulskisa interesuje nie miasto, lecz kondycja człowieka po totalitaryzmie, nie mogącego się wyzwolić z postkomunistycznej traumy.

Prowokacyjny dystans do litewskości demonstrowany w poprzelomowych realiach stanowi znak rozpoznawczy pokolenia literatów debiutujących na Litwie we wczesnych latach dziewięćdziesiątych⁴¹. Wydaje się jednak, że gest bohatera *Trzech sekund nieba* ma raczej charakter jednorazowej manifestacji, gdyż jest przekonany, że kwestia litewskiej tożsamości narodowej jest nieistotna: nie tylko nawet dla niego samego, co przede wszystkim dla reprezentantów innych nacji⁴². To głębokie poczucie podrzędności sprawia, że Parulskisa interesuje nie tyle podjęcie spójnej polemiki z mitami narodowymi, co raczej namysł nad kondycją człowieka, którego tożsamość narodowa niewiele znaczy i niewiele zmienia. Choć zdaniem części recenzentów jest to refleksja uniwersalna⁴³, a duży dorobek Parulskisa jest konsekwentnie odczytywany jako męska twórczość⁴⁴ i wreszcie – choć immanentnie w niej obecne kategoryzowanie świata wedle stereotypów płci nie spotkało się z krytycznym odbiorem, można również postawić tezę, że podszyta lękiem proza Parulskisa jest kwintesencją posttolitaryzmu. W tym sensie zaświadcza, jak długo-trwały jest proces mentalnej przemiany mieszkańców byłego bloku wschodniego.

* * *

Zaproponowana powyżej strategia lektury koncentruje się wokół zagadnień genderowych i ich związku z postkolonialną sytuacją niepodległej Litwy. Szkieletowy charakter niniejszego tekstu nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia, które można by nuansować, uzupełniając interpretacją tekstów innych litewskich autorów. Jakkolwiek taka interpretacja może wydawać się jednostronna, pozwala zarówno zestawić ze sobą różne stylistycznie teksty, jak i wykazać głębokie, niewyrażane wprost problemy z rzeczywistością po odzyskaniu przez Litwę niepod-

⁴¹ Mindaugas Kvietkauskas zauważa zwrot w rozwoju literatury, który wiąże się nie tylko z samą twórczością debiutujących po roku 1990 pisarzy, ale i prowokujący wizerunek, lekceważenie „dobrego tonu”, świadomą kontestację przyjętych wyobrażeń na temat postawy pisarza i odrzuceniem ładu społecznego. M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 327.

⁴² Motyw ten powraca także w eseistycznej twórczości autora, czym zajmowałam się w części *Nowe szaty miasta*. Por. S. Parulskis, *Dzieciący przewodnik po Sarmacji*. W: *Sarmackie krajobrazy. Głosy z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Niemiec*. Red. M. Pollack. Wołowiec 2006.

⁴³ M. Kvietkauskas, *Pędząc przez tunel czasu...*, op. cit., s. 327.

⁴⁴ M. Robert, *Litwo ojczyzna moja nijaka. Sigitas Parulskis. Trzy sekundy nieba*. „Dziennik-Europa-Polska-Świat” lub <http://czytamcentralnie.blogspot.com/2012/03/litwo-ojczyzna-moja-nijaka-sigitas.html> (data dostępu: 11.09.2013).

ległości. Zanalizowane powyżej powieści Šerelytė i Parulskisa, choć różnią się typem bohaterów i umiejscowieniem akcji, skłaniają ku podobnej refleksji nad sytuacją posttotalitarną, która jawi się jako przestrzeń upokorzenia, niemocy i opresji. W zbliżony sposób również konfrontują się z ujawnioną po przełomie różnorodnością, zwłaszcza różnorodnością ról społecznych i orientacji seksualnych, którą przywoływani autorzy traktują jako zagrożenie dla ich prywatnej tożsamości. Ten lęk można odczytywać jako ślad postzależnościowej frustracji. Obraca się on przeciwko zróżnicowaniu społecznemu i nowym tożsamościom. Na głębszej płaszczyźnie zarówno proza Parulskisa, jak i powieści Šerelytė, wskazują również na nieistotność przełomu. Ich twórczość obnaża, że rewolucja była do pewnego stopnia pozorna, gdyż zwróciła wolność raczej narodowi niż społeczeństwu, raczej zbiorowości niż jednostkom, raczej podobieństwom niż różnicom. Zmieniły się dekoracje, zdają się pisać przywoływani powyżej autorzy, ale wciąż towarzyszy nam poczucie marginalności, beznadziei i braku wpływu na rzeczywistość.